

NIECH ŻYJE NAM GÓRNICZY STAN...,
CZYLI WOJNA O WĘGIEL Z RYBNIKIEM W TLE

ZESZYTY RYBNICKIE 35

BOGDAN KŁOCH

NIECH ŻYJE NAM GÓRNICZY STAN...,
CZYLI WOJNA O WĘGIEL Z RYBNIKIEM W TLE

**Początki i rozwój Rybnickiego Okręgu Węglowego
w latach 1952–1980 z rybnickiej perspektywy
(miasta–gospodarka–społeczeństwo)**

Zbiór tekstów

MUZEUM IM. O. EMILA DROBNEGO W RYBNIKU

RYBNIK 2023

Zeszyty Rybnickie 35

NIECH ŻYJE NAM GÓRNICZY STAN..., CZYLI WOJNA O WĘGIEL Z RYBNIKIEM W TLE

Redaktor wydawnictw Muzeum im. o. Emila Drobneho w Rybniku: dr Bogdan Kloch

Redakcja: Bogdan Kloch

Projekt okładki: Sławomir Studnik w oparciu o layout Hanny Stano

Konsultacja językowa: Aleksandra Grabiec

Materiał ilustracyjny zamieszczony w publikacji, o ile nie został opisany jako „zbiory prywatne” lub pochodzący z zasobu Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach, znajduje się w zbiorach lub bibliotece wewnętrznej Muzeum im. o. E. Drobneho w Rybniku.

Publikacja powstała dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników Górnictwa Oddział Rybnik

Wydawca:



Muzeum
im. o. Emila Drobneho
w Rybniku

© Muzeum im. o. Emila Drobneho w Rybniku, 2023

ISBN 978-83-63959-50-0

Nakład: 500 egz.

Druk: Totem.com.pl, sp. z o.o. sp. k., ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław

Wprowadzenie autorskie	7
I. Krótka geneza i zasięg oddziaływania ROW	11
II. Początki terenu ROW (1960–1964) w oficjalnym obrazie statystycznym województwa katowickiego	13
III. Wielki marsz. W kręgu budowy nowych i modernizacji starszych kopalń ROW do roku 1980	17
IV. Z czym w nowoczesność? Dylematy infrastruktury miejskiej w nowym modelu społecznym ROW w realiach pierwszej połowy lat 60. i prognozy kolejnych dekad	29
V. Dylematy nowych i starych miast – odwieczne problemy mieszkaniowe	35
VI. Rybnik – (byłe) centrum ROW, jako złożony kompleks pracy nakładczej i jego przemiany do końca lat siedemdziesiątych w świetle zakładowych sprawozdań (stan na 1978 r.)	39
VII. Rybnik – jako stolica ROW, miejsce życia człowieka społecznego	53
VIII. Propagandowy obraz osiągnięć XXX-lecia PRL dla obszaru powiatu rybnickiego w 1974 roku	59
IX. Rybnik – obraz miasta ROW u schyłku (1978–1980) pewnej epoki w przededniu największego polityczno-społecznego przesilenia czasów władzy ludowej i jego krytyczna ocena zrealizowana w 1981 roku	63
X. Praca z przewodnią rolą PZPR – rytuały i symbole władzy na terenie ROW	69
XI. Konflikt „swój” – „obcy” w drugiej połowie lat 50. XX wieku w świetle doniesień Tygodnika „Nowiny” i dylematy społeczne następnych lat	77
XII. Świat poza nurtem państwowym, czyli migawki z życia religijnego na terenie ROW (do 1980 r.)	81
Czy zakończenie?	89
ROW w obiektywie	91
Bibliografia	151



J. Maruszczak, *Górnik pracujący*, linoryt, 1973 r.

Wprowadzenie autorskie

Nie wychowałem się w ściśle górniczym środowisku, ale raczej na jego obrzeżach. Byłem jedenastoletnim chłopcem gdy w 1980 roku wybuchły strajki. Nie wiele z tego rozumiałem. Ale świat zmieniał się wokół. Tego okresu, i kilku wcześniejszych i następnych lat, nie umiem wymazać z pamięci. Może nie trzeba? Obrazy, od czarno-białych po kolorowe kotłują się w głowie. Czy był to piękny czas, czy ponure kadry z jakby nierzeczywistej krainy? Nie znam jednej prawdziwej odpowiedzi. Zapewne nie ma takiej jednoznacznej. Dane mi było żyć w ustalonych ramach, na pograniczu starego górnośląskiego świata i tego nowego, który jeszcze nie znalazł do końca formuły dla samego siebie. Nie dotknął mnie z nadto uścisk propagandy czasów, bo egzystowaliśmy na jego akceptowalnych rubieżach, gdzie system nie interesował się nadto skromną jednostką, ale przecież ten świat był wokół. Może to on nas nie dostrzegał z braku jakichkolwiek związków ze światem nomenklatury tamtych lat?

Szkoła, praca zawodowa rodziców, to tam stykaliśmy się z otaczającą nas rzeczywistością. Praca, praca, praca, ten temat przewijał się przez kolejne lata. Życie rodzinne ojca łączyło się z 7 dniowym rytmem pracy, w zasadzie ciągłym (po części z jego wyboru), a tym samym niedziela w naszym domu była do połowy jakby pusta. Jako dziecko obserwowałem ten świat, ten wcześniejszy sprzed 1980 roku jest trochę rozmyty, ale migawki pozostały. Pierwsza wizyta w salonie KMPiK na ul. Kościuszki w 1979 roku, gdy już zapuszczałem się sam na drugi kraniec centrum miasta (było to w czerwcu gdy zapłonął rybnicki młyn zbożowy). To było dotknięcie nowego świata. Pierwsze zetknięcie z rybnickim Antykwariatem i księgarniami, sklepem filatelistycznym, kioskami „Ruch” - dziecięcym celem małych „wypraw” po zabawki i pierwsze czasopisma. To był świat widziany z poziomu wzrostu dziecka. Wokół wiele się zmieniało. Widziałem stary rozpadający się Rybnik – rudery na zapleczu centrum miasta, ale także nowe bloki, gdzie mieszkali koledzy ze szkoły czy dalsza rodzina. Pierwsza wizyta z ojcem w kawiarni na ul. Kościelnej, pamiętam tylko kawiarniany półmrok, zapach kawy i papierosów. Dom i szkody górnicze (tzw. ankry na jego ścianach, co miały podtrzymywać jego obcość i niedopasowanie do nowego świata?), lokatorzy z kwaterunku i ich różne oblicza. Dom pierwszego kolegi szkolnego, który kilka lat później bez pożegnania wyjechał do RFN. Odgłosy toru żużlowego, gdzie rodzice bywali w młodości. Browar przy rynku i unoszący się zapach wytwarzanego piwa. Miejska toaleta na skraju Placu Wolności. I przybytek z czasów „późnego Gierka” z naprzeciwka – smażalnia placów ziemniaczanych i cukiernia z goframi

(fast food z czasów demoludów), bar mleczny na ul. Sobieskiego, z ciągłym ruchem osób i niedojedzonymi porcjami na stolikach. Pudełkowaty Dworzec PKS z rozświetlonym neonem „RYBNIK” i jego małymi tajemnicami wewnątrz. Różne sklepy i zapachy (intensywna woń wnętrza sklepu rybnego na ul. Kościelnej). To wszystko i inne również, gdzieś w strzępach, często mocno podkolorowane, zachowało się w mojej pamięci.

Nawet dziś wizyta w saloniku prasowym na ul. Korfante go może wzbudzić przywołanie tego miejsca z przed 45 lat. Wokół jednak radość dzieciństwa, przeplatała się z jakimś niepokojem - zagrożeniem, jakby jutro miała być wojna, jakiś koniec... I tylko ten dawny stary świat – łąk i ogrodów na obrzeżach zabudowy, trwał jakby nic się nie zmieniło, choć i on, gdzieś kiedyś zniknął pod deweloperską zabudową mieszkalną.

Ten opis, jest odwołaniem do tamtych czasów, do których na swój sposób większość z nas będzie powracała z pewną nostalgią. Ta bywa kłopotliwa, gdyż zostawia w pamięci tylko to co chcemy dostrzegać, a to nie jest do końca realny obraz czasów.

Ale cóż może mieć wspólnego, ten nieco emocjonalny, w sumie banalny i nostalgiczny wywód z ROW, czyli Rybnickim Okręgiem Węglowym? Otóż bardzo wiele. Nasz świat, nawet jeżeli nie funkcjonował w rytmie syren zakładowych okolicznych kopalń, był naznaczony piętnem górnictwa, jego wszechobecnością. Widok z okien domu rodzinnego odległych kopalnianych szybów KWK „Chwałowice”, ruch wagonów z węglem, postępująca degradacja tajemniczej Nacyny, stłumione odgłosy górniczych strzelań, szkody górnicze-pękające i osiadające domy. To obraz zapaamiętany w dalszym i bliższym świecie. Ale był jeszcze inny, majestatyczny cichy, stary, czysty i uporządkowany świat z zimnymi izbami paradnymi i figurami „Najświętszej Pani enki”, które odświętnie rozgrzewały piece kaflowe. Ciepło spokojnego świata... Nie, to nie było muzeum..., to również kiedyś istniało. To zapaamiętałem, z rytmu trochę szarej, trochę kolorowej codzienności.

Świat był powoli zdegradowany, choć nie samą eksploatacją, szaleńczym pędem za wynikami, za czarnym skarbem, którego zawsze było mało. Nie oceniam tu słuszności działań, ale widziałem skutki, szczególnie widoczne już w latach siedemdziesiątych i później. Słowa zacytowane przez Edmunda Korzucha autora górniczego spojrzenia na problem istnienia Rybnickiego Okręgu Węglowego: „*Górnictwo to wielka inżynieria, [...] istnieje dzięki substancji, którą zjada*” wydają się tu być twardym spojrzeniem - czym było wydobywanie węgla kamiennego.

W tytule pojawił się termin „wojna”, i do pewnego stopnia tak było. A jeśli wojna, to mówimy o frontach tej walki, jak i zapleczu. I tu zakłady, głównie kopalnie, były pierwszymi liniami frontu tej wojny, ale nie tylko. Mamy również jej zaplecze-gospodarcze, kulturowe, edukacyjne, z całością aspektów życia ówczesnych dekad. Nie są to puste frazesy. W 2016 roku Jacek Luszniwicz w części pierwszej, tomu zatytułowanego „*Problemy energetyczne Polski*”, napisał znamienne słowa o znaczeniu eksportu węgla z Polski w 1979 roku: „**W tej sytuacji eksport węgla kamiennego zyskiwał rangę bliską gospodarczej racji stanu**”. W tym czasie dochody z eksportu czarnego złota wędrowały na pokrycie odsetek i rat zaciągniętych kredytów. Opisy-slogany, jakie przy tej okazji lansowano, często operowały terminologią typową dla propagandy czasów wojny.

W 1979 roku autor pewnego artykułu prasowego rybnickich „Nowin” użył określenia: *rybnickie „złoto”*. Gdy ten tekst nabierał kształtu, termin „złoto” w odniesieniu do węgla, po 43 latach znalazł nowe, bardziej dosłowne znaczenie. Na przełomie 2022 i 2023 roku węgiel oraz jego przetwory, przy galopujących cenach energii, stanowiły dosłownie złoto, towar bezcenny. Zatem może warto przytoczyć te nieco monotonne opisy rzeczywistości tamtych lat. Nie należy postrzegać tej przeszłości tylko przez czarno-białe opisy. Autor nie czuje się powołany, by dokonać krytycznej oceny tych lat i procesów – politycznych, ideowych oraz gospodarczych. Mamy do tej przeszłości złożony i bardzo niekonsekwentny stosunek. Jakby tylko to, co nam odpowiada z przeszłości, co jest w zgodzie z naszymi wyobrażeniami i poglądami, dopuszczamy, natomiast inne musi ulec zapomnieniu.

*

Choć praca ma charakter popularno-naukowy, kilka słów wyjaśnienia należy się w kwestii obecności tematu w literaturze, czyli kilka uwag o stanie badań. Wiele odniesień czytelnik znajdzie w tej kwestii w właściwym tekście, ale warto tu przypomnieć, że już w 1965 roku Wincenty Kawalec pisał o ROW w pracy: *Określi przemysłowe i regiony ekonomiczne w Polsce*. W parę lat później (1968 r.) pojawiła się praca Marka Grabani zatytułowana „*Rybnicki Okręg Węglowy. Problemy i perspektywy*”. Kolejne, tym razem zbiorowe (pod redakcją Stefana Żmudy) opracowanie Śląskiego Instytutu Naukowego w Katowicach, pojawiło się w 1975 roku, pod tytułem „*Z badań nad Rybnickim Okręgiem Węglowym*”. Tak naprawdę, w tych latach każda praca podejmująca temat Rybnika i jego powojennych dziejów, mniej lub bardziej odwoływała się do tej tematyki.

Współcześnie prace poświęcone górnictwu i poszczególnym zakładom najczęściej podejmowały ten wątek w skali szerszej (prace Adama Frużyńskiego), jak i w skali monograficznych ujęć historii poszczególnych zakładów. Monografie kopalń powstało bardzo wiele. Temat ROW przewinął się w dość ważnej pracy Macieja Bałtowskiego „*Gospodarka socjalistyczna w Polsce*” wydanej drukiem w 2009 roku. W pracach rybnickiego Muzeum wątek ten pojawia się dość często. Najobszerniejszy opis rozwoju górnictwa ROW to tekst wspomnianego A. Frużyńskiego zawarty w pokonferencyjnym wydawnictwie („*Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945-1989*”) z 2011 roku. W kilka lat później Andrzej Pieczewski przedstawił swój rys dziejów tego regionu w tekście: „*Rybnicki Okręg Węglowy*”, publikowany w 2015 roku w tomie: „*Historia polskich okręgów i regionów przemyślo-*

wych”. Praca wartościowa, choć zawierająca zbyt daleko idące wnioski co do genezy ROW. Najmłodszym popularnym ujęciem i pisaniem z perspektywy pracownika górnictwa jest książka Edmunda Korzucha „*Historia Rybnickiego Okręgu Węglowego. Dzieje minionych lat węglem pisane*”. Praca opowiada o powojennym Rybniku i okolicznych miastach, stąd tekst bazuje też na bardzo zróżnicowanej wiedzy autora w kwestii poszczególnych tematów oraz dostępnej dla niego literatury, począwszy od prasy i propagandowych druków poprzez literaturę naukową, tą z czasów PRL jak i współczesną. Z punktu widzenia urbanistyki miasta i ich realizacji z elementami komentarza historycznego w ramach rozwoju w ROW doskonale przedstawił Jacek Kamiński w swym monumentalnym dziele: *Dwudziestowieczne plany urbanistyczne Rybnika i ich realizacje*, wydanym również przez rybnickie Muzeum.

*

To autorskie opracowanie nie jest naukowym wywodem, stąd pominięcie badań archiwalnych i rezygnacja z aparatu naukowego (przypisów), niemniej może będzie to nowy przyczynek do kolejnych bardziej badawczych prac. Użyte w treści cytaty z innych publikacji będą na ogół (za wyjątkiem prasy) skrótowo opisane, ale dla uczciwości pisarskiej wszystkie wykorzystane, w różnym stopniu. Tytuły książkowe a także nieliczne niepublikowane materiały znajdują się w bibliografii zamieszczonej na końcu tej pracy. Część tekstów, będących podstawą źródłową publikacji, które były publikowane w ramach prac zwartych (np. serii wydawniczych, jak „*Zeszyty Rybnickie*”) w bibliografii są podane pod zbiorczym tytułem danego tomu.

Temat wydaje się dość nośny, więc i forma będzie nieco odbiegająca od naukowego tekstu. Ale nie będzie łatwo, ponieważ багаż doświadczeń pracy odciska na autorze swe piętno. Tym samym czytelnik otrzymuje raczej przewodnik po ówczesnym świecie. Poszczególne rozdziały stanowią jakby odrębne zagadnienia stanowiące zamknięte całości. Ale wiele wątków będzie powracało w kolejnych rozdziałach, bo część tekstu ukształtowana została na bazie jednostkowych zbiorczych źródeł, które stały się inspiracją do budowy formy poszczególnych rozdziałów tej publikacji.

Publikacja nie bazuje na żadnych tajnych i sensacyjnym archiwaliach, a te informacje, które może wywołują emocje, i tak znajdą swe odzwierciedlenie w licznych pracach uniwersyteckich czy sygnowanych przez IPN (patrz bibliografia). Wykorzystuję liczne opracowania, niektóre dość rzadkie i unikatowe, z czasów PRL, mając świadomość, że są propagandowym obrazem epoki, który będzie się często kłócił z codziennym obrazem życia. Ale i te materiały propagandowe oraz statystyczne zestawienia (szczególnie dotyczące działalności aktywu partyjnego), często bardzo szczere, zawierają wiele informacji, które dziś mogą uchodzić za sensacyjne. Podobnie jest w przypadku prasy, a właściwie głównie Tygodnika „*Nowiny*”, który również przytaczał rozliczne informacje i propagandowe teksty.

Muszę się jeszcze odnieść do ram czasowych. I tu idę trochę pod prąd niektórych autorów, którzy piszą o ROW jako zjawisku nie w skali kilku dekad, ale pojęcia zaczynającego się w 1945 roku lub o wiele wcześniej, o dziwo nawet bardzo dawno temu, co świadczy o ideowym przygnieceniu naszej historii przez ten z gruntu socjalistyczny monument gospodarczy. Ale obawiam się, że takie spojrzenie również może być efektem postępującej sche-

matyczności i wybiórczości postrzegania (tego) świata przez niektóre kręgi opiniotwórcze. Cóż, dla wielu ta część Górnego Śląska, Rybnik, to tylko ROW. Choć to pojęcie znaczące, nawet szacowne, dziś odnosi się do czegoś zupełnie innego, a niżeli jeszcze pół wieku temu. I dziś nostalgia do tego czasu mówi, że ROW istnieje. Ale teraźniejszy ROW jako pojęcie, jest rozumiany głównie jako sport. Jednakże jako pojęcie zapożyczone zostało ze świata wielkich gospodarczych inwestycji PRL. Przy tym trzeba twardo postawić pytanie, czym byłby rybnicki sport bez prawdziwego wielowątkowego pojęcia ROW? Zapewne nie miałyby aż takiej siły nośnej i sukcesów.

Zatem chronologia tej pracy umownie zawiera się w ramach niespełna trzech dekad. 1952 rok jako umowny początek, tej struktury (co jeszcze będzie wyjaśnione), za którym poszły decyzje na szczeblu centralnym, z gwałtownym przyśpieszeniem w rozwoju górnictwa w ciągu kolejnych dekad. I data 1980, czyli słynne strajki, nasilający się kryzys i co najistotniejsze zmiany, o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Wydarzenia drugiej połowy 1980 roku są cezurą zamykająca rozważania. W tekście pojawiają się wątki przemysłowe i społeczne z całego obszaru ROW, niemniej będzie to spojrzenie głównie z rybnickiej perspektywy. Czas przywołać tamtą przeszłość...



Mapa obszaru ROW

Z BADAŃ
NAD
RYBNICKIM
OKRĘGIEM
WĘGLOWYM

MAREK GRABANIA

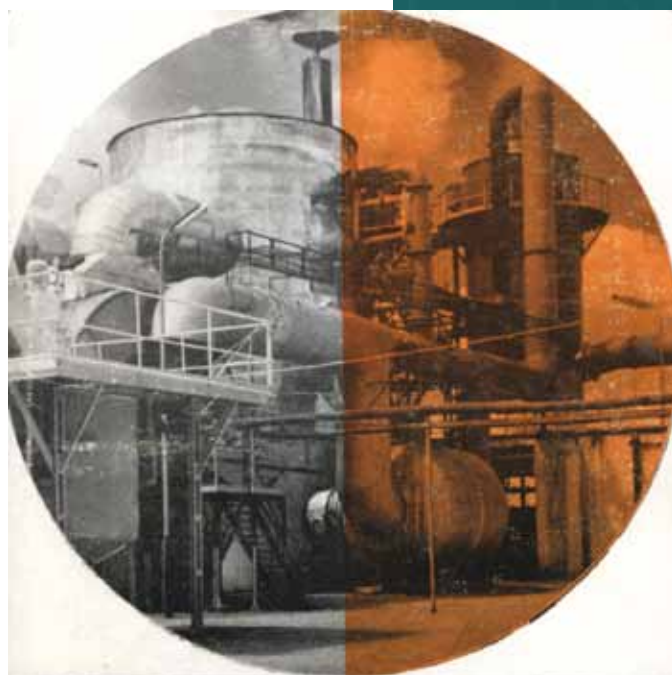
rybnicki okręg węglowy

PROBLEMY I PERSPEKTYWY

ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY
KATOWICE 1975



SIN ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY



W. KAWALEC

Okręgi przemysłowe
i regiony ekonomiczne
w Polsce

Pierwsze publikacje naukowe podejmujące temat funkcjonowania ROW